



40246

Mag. St. Dr.

P

I

... i anawie nolasu

francuski

Feol. 1840.

K

DRZ
z En
czny
tkac
mian
z Nie

w Dru
Komm

BIBLIOTHECA UNIV.



JANUARIUS

KAZANIE

O

DRZEWIE WOLNOSCI FRANCUSKIEY.

*z Ewangelii o Ziarnie Gorczy-
cznym na Niedzielę 25. po Świą-
tkach z Publiczney Ambony
miane w Botzen. Roku 1792.*

z Niemieckiego na Polski tłumaczone.

W WARSZAWIE

w Drukarni Nadwor: JKMcI y Przeświat:
Kommissyi Edukacyi Narod: Roku 1793.

CHAZA

40246

五



KAZANIE

O

DRZEWIE WOLNOSCI FRANCUSKIEY.

T E X T.

*Ziarno Gorczyczne najmnieyszeć iest
ze wszystkiego Nasienia; ale kiedy uro-
śnie, większe iest ze wszech Jarzyn,
y stawa się drzewem. U Mateusza S.
w Rozdziale 13. wierszu 32.*

W S T Ę P.

Nie każdej rzeczy małej trzeba lek-
ce ważyć. Cóż iest mnieyszego nad

Iskierkę? Niech ona pryśnie na Proch strzelbowy, aliści na powietrze wyfada Wieże y Daszty, Domy y Pałace. Cóż jest mniejszego nad ziemną Exhalacyą? Niech się tylko wzniesie na wyższą Atmosferę, aliści z niey powstaie burza, miotająca grady, łyskawice, y pioruny. Cóż jest mniejszego nad Gorczyczne Ziarno? a jednak, kiedy urośnie, mówi Zbawiciel, *większe jest ze wszech Jarzyn, y stawa się Drzewem.* Co się mówi o Gorczycznym Ziarne y innych naydrobniejszych rzeczach, to służy także y namiętnościom ludzkim. Z początku są one małe y niedołączne, nie znacznie z dniem każdym wzmagają się, y naostatku stają się wielkimi y filnemi.

Ktoby się był spodziewał, ażeby nierozsądna Wolności Miłość, którą człowiek od pierwszego Rodzica swego wziął w dziedzictwie, tak nagle miała wygórować? A jednak do tego stopnia zamogła się w siłę, że wrzeczy samey na wyniosłe y zuchwałe Drzewo

już urosła. Na jakie Drzewo, pytacie się *Słuchacze*? Rozumiem przez to, iak bez wątpienia dochodzicie sami, bezbożne owe y obrzydliwe Wolności Drzewo, które po rozmaitych mieyscach w *Europie* szczepić teraz zaczyna. Y toż samo Drzewo, będzie treścią dalszej Mowy moiej.

Pytam się więc: Do iakich obowiązków poczuwać się winien Chrześcijański Świat względem *Francuskiej* Wolności Drzewa? kilką słowami pytanie to załatwię.

Mocarstwa Chrześcijańskie, powinny naprzód wedle wszystkich sił zabiegać, ażeby to przeklęte Drzewo nigdzie nie było podniesione. *To okażę w pierwszej Części.*

Mocarstwa Chrześcijańskie, powinny powtórę użyć wszystkich, ile możności sposobow, ażeby to Drzewo, gdzie już jest podniesione, było znowu obalone. *To okażę w drugiej Części.*

Oh! gdybym był tak szczęśliwy, ażeby w serca y umysły wszystkich

4

Słuchających wpaiać mógł nieprze-
 dnaną nienawiść ku zaraźliwej tey Go-
 rączce Wolności, y wzniecić oraz Gor-
 liwość słuszną y natężoną ku wytępie-
 niu oneyże. W Imię Naywyższego,
 rzecz zaczynam.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Dla czego tak śmiało rzekłem, iż Mo-
 carstwa Chrześcijańskie powinny naprzód
 wedle wszystkich sił zabiegać, ażeby to
 przekłete Wolności Drzewo nigdzie nie
 było podniesione? Trzy przyczyny wa-
 żne, z których poślednieysza jest stra-
 sznieysza od poprzedniey, mnie do te-
 go nakłoniły:

Ponieważ początek iego jest z Pie-
 kła rodem.

Ponieważ cień iego okrywa zbrodnie.

Ponieważ wierzchołek iego pnie się
 zuchwale w Niebo.

Tak jest *Słuchacze*, Drzewo Wol-
 ności *Francuskiej* z Piekła swój po-
 czątek wyprowadza, y korzenie iego

sięgaia do *Lucypera*. Bo iak *Lucyper*, niechcąc się znać do żadney podległości, wszelkie z siebie zrzucił posłuszeństwo: tak tąż samą drogą prowadzi swoich Adherentow, czyniąc ich zuchwałemi, krnąbrnemi, buntownikami, zgoła do siebie podobnemi. Y niesfety! w rzeczy samey iuż udało mu się, iak dawniey między Aniołami, tak y teraz między ludźmi, omamić umyśły niezliczone. *Duch zawrotu*, tak go zowie Pismo S. (*Isaia 19. 14.*) całkiem tych ludzi opanował. Oni to na wzór nieszczęśliwie straconego ich Poprzednika *Lucypera*, chcą być udzielnie władnącemi sobą, wolnemi, niepodległemi, y żadnych zgoła związków nieznającemi.

Od niemało iuż wieków, może od kilku tysięcy lat, to Wolności Drzewo zaczęło puszczać pierwsze swe zawiązki. Synowie *Beliala*, owi Pomocnicy Piekła, pracowali bez ustanku około przyczynienia jemu nowego wzrostu, y kiedyżtedyż dźwignienia go do góry.

Na ten koniec czego nieczyniono, y iakich wszędzie sprężyn nieporuszono? Wolność myślenia, musiała nasienie rzucić; wolność mówienia, łupinki jego otworzyła; wolność pisania, pączki jego światu widocznie okazała; wolność Obyczajów y złych Przykładów, umocowała odziemek jego; y ażeby naostanku do zamierzoney swojej doysć mogło pory: użyto wszelkich, iakie tylko wymyślić można, fortelów Wymowy, Rymopistwa, Historji, Romansów, Satyry, Filozofji ubóstwionej; zaśadzano się na Sofizmatach, na fałszywey Chronologii, na Anekdotach fundamentu nie mających, na dotykalnych kłamstwach, y Textów skaleczeniach; sklecono ze wszystkiego tego całe Dykcyonarze; podeysciem wymuszano Wolność Drukowania, y w sposób nayniegodziwszy iej użyto na złe; Ostrygłą obojętności ku Religii kaźdey, nazwano Tolerancją; Tolerancją zaś, za naybłogosławieński pład Niebios wyśławiano; y zioniono z Nauczycielskich Kateder gor-

szące zdania; na Publicznych Teatrach uczono zespucia Obyczajów; skażono Seminaria dobrze założone dla strucia młodych Latorośli Świątyni Pańskiej w kwiecie samym; tym sposobem diabelskie to Drzewo, dostało tak filne gałęzie y rozłożył się, że połowę Okręgu Ziarnego okrywać rozpoczęło.

Y będziemyż iść jeszcze wątpić, że początek jego jest z Piekła rodem? Posłuchajmy tylko na moment, co za mowę prowadzą ci, którzy ie szczepili. Według ich prawideł, nie ma ani wolnej woli, ani Opatrzności, ani istoty Duchowney, ani nieśmiertelney, ni Przyszłości, ni Wieczności. Świat jest tylko Dziełem ślepego Trafu, y igrzyskiem Przypadku; Bóstwo jest urojeniem, w mózgu słabych tylko ludzi bytność swą mające. Ludzkie Towarzystwo jest Zbiorem Dusz trwożliwych, uginających karki swoje przed Duchownemi; którzy zwodzą Towarzystwo namienione; przed Panującymi, którzy toż ciemieją; przed Kłátwami, któremi

się owe Dusze, iak Dzieci niedołęzne, straszyć daia. Naczelnicy Narodów, są to nieprawne Mocarzami, którzy Narody swoim namiętnościom na ofiarę poświęcaia, którzy przeto tylko dopuszczaią siebie zwać Oycami Narodów, ażeby nienasycony swój Despotyzm, tym bezpiecniej wywierać mogli. Z Monarchów żaden, żaden z Panuiących, niema Prawa rozkazywania innym, y tam daley.

Jestże to mowa Człowieka poczeiwego, *Słuchacze*? Czy nieraczey mowa taka iest odgłosem pysznego *Lucypera*, który nikogo niechcąc mieć nad sobą, wszystkich pod stopami swemi widzieć pragnie? Y dla tego rzekłem: że to wolności, Rozruchu, y Buntownictwa Drzewo, iest z piekła rodem.

Lecz większego nierównie przekłęstwa warte iest to Drzewo z miary tej, że *Cień iego okrywa Zbrodnie*, y każdemu Zbrodniarzowi służy za obrońę. Wziąwszy rzecz głębiey na rozwałę, Drzewo to zdaie się mieć wiele

podobieństwa do owego Drzewa Nabuchodonozorowi Królowi niegdy pokazanego we śnie. *Wielkie to było Drzewo, y mocne, na śród ziemi stojące*, mówi Księga *Daniel*; Pod tym Drzewem, wszystkie rodzaje Zwierząt y Bestyi, zebrały się do gromady na mieszkanie. (*Daniel*: 4. 8.) Zaiście! to nader żywym iest wyobrażeniem *Francuskiej Wolności* Drzewa. Alboż niekupiaią się y tam wszelkie gatunki Ludzi naybezbożniejszych; takich mówię Ludzi, których naywłaściwiey z Zwierzętami wstydu nie znającami, y z Bestyami nayokrutniejszymi, w iedney sforze mieścić można? Z chciwym krwi Tygrysem, którego nie niekontentnie bardziey, iak gdy ludzką krew lejącą się widzi; z ryczącą Lwicą, która duszeniem y mordowaniem, całe okolice trwogą napęlnia; z iaszczurką iadowitą, która wnętrznosci własney swoiey Matki wkroś przegryza?

Gdyby naydzikczeysze Bestye z *Libijskich y Arkaadyjskich*, Jaskiń przy-

wołano, czyby te okrutniey sobie po-
stąpić z, trzodą Owiec im wydaną, y
barziefy paścić się mogły nad nią, iak
pod opieką szkodliwego tego Drzewa
Ludzie z równemi sobie postępuią Lu-
dźmi. Oh Nieba! co za okropny wi-
dok oczy razi! Tam bezbronnych Xię-
ży do kilkuset razem iak owce zarzy-
nają; owdzie tyfiącami y tyfiącami Mie-
szkańców innych, iedynie za to, że ie-
szcze pocziwie myślą, pod ostrzem
miecza trupami ścielą; indziej w oczach
uprzymey Matki, własne Działki iey,
na drobne sztuki rozsiekują; indziej
znówu Xiążęcego rodu Córce, w fa-
mey dobie wieku, drgające serce, z
wnętrznosci wyrywają, a na dzidzie,
krwią zbrczoney, po ulicach noszą.
Dla oszczędzenia pracy Katom, Pale
nawet Latarniowe, musiały służyć za
szubienice, aż dopiero przewyborne o-
we do ucinania głów Narzędzie..... Ale
muszę przerwać, bo inaczey przez ty-
dzień nieskończyłbym, gdybym wszyst-
kie chciał wyliczać Zbrodnie, Niespra-

wiedliwości, Okrucieństwa, Łupieństwa, Publiczne zgwałcenia Osob, nawet Bogu poświęconych. Czyż to jest Sprawa? Kto rozkazy wydaie na to? Owi przechwaleni Przyjaciele Ludzkości, którzy od dawnego już czasu połowicę Świata Miłością ludzi, miłością bliźniego, miłością braterstwa, Tolerancją, wzajemnym znoszeniem się okrzyczeli Tak to u tych Barbarzyńców wszystko jest miłością, nawet Brato-y-Królobófstwo.

Jako Zbrodnie pod cieniem tego nikczemnego Drzewa obronę swą naiduą, tak Złoczyńcy, y Zbrodniarze, teyże doznawaią. Immniey kto ma Religii, im zepsutszych kto jest sentymentów, im płytszy kto ma ięzyk do bluźnienia, tym barziefy taki zda się do ich Bandy, tym większe odbiera oklaski y applauzy; kto naywiększy ze wszystkich jest niecnota, temu niewątpliwie, a poniekąd y słusznie nawet, pierwsze dają mieysce. Gdyby y do tego szaleństwa przyszedł, żeby sobie z rospaczy,

w łep wypalił, tedy sławę Bohatyrą mu przyznają, y zwłoki iego (nieśmiejcie się *Słuchacze*) w *Pantheonie* nowo poświęconym ~~nieścić~~ kazać.

Ydziwże to, że różniami *Niemieccy* Nauczyciele y *Mamelucy* zdawna za wyrodki ludzkiego plemienia poczytani, łok za granice uczynwszy, szukają dla siebie Fortuny tam, gdzie kłamstwa tak drogo popłacają, Sofismata tak wysoce są cenione, a naybezcelnieysze szkalowania przeciwko Mocarzom y Mocarstwom, przeciwko Kościołowi y Obiawieniu, honorami y dostojnymi urzędami bywają nadgrodzone? Patrzcie, Patrzcie, iak wszystkie rodzaje dzikich Zwierząt z lochów swych wylazą na iaw, y pod cieniem, tego haniebnego Drzewa, skupiają się.

Drzewa, mówię, tego haniebnego, które nietylko swój Początek z Piekła wyprowadza, nietylko cieniem swoim okrywa Zbrodnie; ale też *Wierzchołkiem swoim pnie się zuchwale w Niebo*.

Póǳcie, rzekli niegdyś Smiałkowie owi (*Genesis* *tt.* 4.) w Babilonii, wystawmy wieczną pamiątkę sił y mocy naszej, zbudujemy Wieżę, któreby wierzch dosięgał do Nieba. Tym sposobem sławne y nieśmiertelne uczynimy Imię nasze, y Bogu karzącemu nieda się więcej wygubienie plemienia naszego tak, iak się stało, gdy ie Półpem zgładził. Odezwa taka, krótko mówiąc, iest iawny Bunt przeciwko Wzschmocnemu, y istne nagrawanie się z samego Nieba. Nie inne wszakże są zdania dzisiejszych naszych Olbrzymkich Ludzi, Bohatyrów Przyrodzenia, y wolności Kaznodzieiów. Jasnovidze ci mniemani, w rzeczy samey tak daleko swą zuchwałość posunęli, że nieograniczonemu Bogu granice chcą naznaczyć, dopóki Prawa Jego nad ludźmi rozciągać się mają, co powinien Bóg pozwolić, y czego zabronić może.

Na znak, że oni teraz zupełnie chcą być wolnemi, zupełnie od wszystkich więzów rozwiązanemi; na znak,

że do żadnych zgoła ustaw ani Boskich, ani Ludzkich, poczuwać się więcej nie chcą; na znak, że ani Boga w Niebie, ani Monarchów na ziemi nie lękaia się, wznoszą oni zuchwały wierzchołek tego bałwochwalckiego Wolności Drzewa, na powietrze wolne, właśnie iakby z *Faraonem* nagrawać się chcieli z Niebą, mówiąc: *Kto jest Pan, żebyśmy stukali Głosu Jego?* (*Exodi 5. 2.*)

Czy to jest rzecz przefadzić? Czegoż oni nie czynią, iakich zdrożności niedopuszczają się dla dźwignienia do góry śmiesznego wierzchołku tego fzkaradnego Drzewa? Jzali nie naywiększey tam zniewagi, właśnie iakby na przekorę Niebu, doznawa wszystko to, co jest czci naygodniejszego, nayświętszego, y Boga naybliżey tyczącego się? Jeżeli im pieniędzy trzeba, tedy *Cyborya* Święte, cożywo być muszą zgruchotane, Monstrancye złote wyrwane ztamtąd, y Krwią Chrystusa zafarbowane Naczynia Ołtarne, kruszone y stopione.

pione. Co za Świętości Profanacya ! Skoro im krwi potrzeba, tedy bez braku winnych obok z niewinnemi, Swieckich y Duchownych, Kapłanow y Lewitów, Biskupów nawet przez ostrze żelaza przepuszczają. Jakaż to Nieludzkość ! Jeżeli im zdradziectwa trzeba użyć, tedy sztylety pod różowym krzakiem, tajne spiknienia się, mixtury trucizny, flaszeczki z *Aquatoffang*, Affekuracye niebotyczne, y najsświętsze Przysięgi, muszą za pokrywkę służyć. Co za znieważenie Natury Prawa !

Wszystkie te zdrożności, y inne niezliczone, nie są iawnym urąganiem się z wiecznego Prawodawcy, z Jego Opatrzności, Sprawiedliwości, y z Świętości Jego ? Wszechmocny rzekł: Każdy niech prawego swego cześci Monarchę (*1. Petri 2.*) y odda Jemu, co się mu należy (*Matthaei 22. 21.*) a tam poświęcone Berło gwałtem Jemu wydzierają, czyniąc go Jgrzyfskiem zawziętości y wzgardy gminu. Nie jestże to urągać się z Nieba ? Przedwieczny

kazał, ażeby Kościoły Bogu poświęcone, iak Przybytki Jego ziemskie szanowano (*Matthæi 23. 13.*) a tam zwłoki bezbożników na Ołtarzu sadzą, *Dagona* obok Arki Pańskiej stawiają, y Dom Boży na Bożnicę Pogańską przemieniają. Nie iestże to uragać się z Nieba? Zbawiciel wyraźnie kazał Kościoła słuchać, gdyż Kościół iest *Filarem y Fundamentem Prawdy* (*1. Timoth: 3. 15.*) a tam w oczy plują tey strąpioney Matce, wyroki Jey za Baśnie poczytują, y bolesny sztylet aż do rękoiści, wtlaczaiają w iey wnętrzości. Nie iestże to uragać się z Nieba? *Kto iest Pan, żebyśmy słuchali Głosu Jego? my nieznamy żadnego Pana, niech się iak chce nazywa.*

Gdzież są tedy owe Swiegoty nierozsądne, którzy mianowicie po Szynkowanych domach przy szklenicy wina, tak radzi, iak się zdaie, chcieliby przemienić kapelusz czarny, na czerwoną Wolności czapkę? Trzpiotowie ci, czyż nie pokazują iawnie, że albo nie wie-

dzą, co bluzgaia, albo że iuż Liber-
tynami y Nieprzyjaciołami Panuiących
stali się sami. Ale niech się mają na
pilney ostrożności, gdyż słowa teraz
nieuchodzą płazem tak, iak myśli; y
Swiegoty płochę, mogą sobie mimo spo-
dziewania, zarobić na kłótkę do uś-
zawarcia. Gdyż Mocarstwa Chrześciań-
skie powinny, iakoście słyszeli, dla
trzech wielce ważnych przyczyn, we-
dle wszystkich sił zabiegać, ażeby to
przeklęte Drzewo Wolności, Rozruchu
y Buntownictwa, które staie się hańbą
wieku ninieyszego, nigdzie niebyło pod-
niesione. Lecz niedosyć na tym. Mo-
carstwa Chrześciańskie powinny nadto
użyć wszystkich, ile możności, sposobów,
ażeby y tam, gdzie to Drzewo iuż iest
podniesione, znowu było obalone. O
tym:

CZĘŚĆ DRUGA.

Wspomnione iuż *Nabuchodonozora* drze-
wo, lubo tak wspaniałe było, rychło ie-
dnak musiało być wycięte. Czuiący

Święty, mówi Pismo, z Nieba zstąpił, y filnym głosem wołał, mówiąc: Porąb-
cie Drzewo, a obetnijcie gałęzie iego,
zburzcie ie, ażeby bestye skupione pod
nim, były rozproszone. (*Daniel 4. 11.*)
Podobny głos słyszeć się daie do wszy-
stkich Mocarzów Chrześciańskich: Wstań-
cie wy Potężni *Israela*, zasadźcie sie-
kierę do robacznego tego Wolności
Drzewa: wytnijcie ie, gdziekolwiek stoi
podniesione.

Tego wymaga naprzód bezpieczeństwo Kraiów.

Powtóre, utrzymanie Religii.

Potrzenie, Braterska Miłość Chrze-
ścian.

Mówię naprzód: Bezpieczeństwo
Kraiów. Już milczeniem tego nie na-
leży pokryć, że straszliwa nader chmu-
ra wywrotem grożąca Tronom równie,
iak y Kraiom, wisi nad głową naszą.
Pośród Chrześciaństwa szkaradna y bez-
bożna Sekta, dająca sobie mające
Imie Filozofii, wieloliczną swą podno-
si Głowę; Duch iey niespokoiny, po-

dległości żadney niecierpiący, do tego iedynie zmierza, ażeby cały Polityczny Kraiów skład, zburzony został.

Dowody szalonych tych zamiarów, aż nadto są widoczne, ażeby choć naymnieyszey wątpliwości podpadać mogły, y własne ich Prawidła dzikie, iasniey ieszcze rzecz całą wyświecaią. Nadstawmy tylko ucha, y zdumiewamy się. Prawo rządzenia Ludźmi, mówią oni, temu tylko służy, kto dzielność umysłu posiada na to, *bo kto ma moc, przy tymże iest y Prawo*. Dzielność zaś umysłu, nikt więcej, oprócz ichże samych nieposiada: gdyż oni tylko iedni są owe Duchy dzielne, owe Duchy mocne, owe Duchy przenikające: a zatym oni tylko sami mają Prawo rządzenia Swiatem, sprawienia Rewolucyi, zburzenia Xiążęcych y Królewskich Stolic, y przeistoczenia wszytkiego, podług swego widzimy się. Co za nowiuchna y przedziwna Ewangelia, która ani naymędrszemu Synowi Bożemu, ani Apostołom Jego, nigdy w myśli niepowstała?

Głowy te wykrętne, niemogą się wstrzymać od zwiastowania Mieszkańcom świata, tych zamiarów swoich Ludzkości tak przyjaznych. *Jeszcze z dzieśiątek lat*, niedawno Zuchwalec jeden w Publicznym Piśmie to wyraził, y dwom wielkim Monarchom *Europejskim* wbrew powiedział: *Jeszcze z dzieśiątek lat, y dopiero wszyscy będziemy wolni.*

Ale iaka to ma być Wolność? na czym ona ma zależeć? Ah *Słuchacze!* drożdź całego mnie przeymuje, kiedy myślę o tym. Będziecie mieli y potem, iak y teraz, waszych Panów, ale już niedobroczynni Rządzczy, lecz Tyranni Filozoficzni Panami waszemi będą; y kiedy Berło złote raz zostanie potrzaskane, tedy Berło żelazne, nie-ludzkie; owe Berło z całą swą przewagą spadnie na karki wasze. My tylko, rzekną oni, my rodziliśmy się do Panowania; My jesteśmy Rządcy, Wy Nie-wolnicy; My Bożkowie; a wy Robacz-kowie; My na Tronach usiądziemy; a wasze miejsce jest pod podnożkiem naszym. *Natura sama nam to dare*

Prawo, ażebyśmy z wami postąpili sobie iako z bydłętami do dźwigania Juk y ciężarów zrodzonemi. Y wy poczciwi ludzie, wy poczciwi Mieszkańcy świata, co na ówczas uczynicie? Wyciągniecie ręce ku Niebu; a oni z was będą szydzić; zechcecie się odwoływać do Sprawiedliwości, y do Ustaw; a inż żadnych więcej nie będzie dla was; nikt nie uymie się za Sprawą waszą; dopiero uściśnienie potrzebne Posągi Monarchów waszych, świętym ich popiołom będziecie błogosławić, y z westchnieniem ku Niebu, zawołacie mówiąc: *O Boże! nie tak postąpili z nami Monarchowie nasi.*

Patrzcie *Stuchacze*, tak są wielkie z iedney strony Niebeśpieczeństwa, upadkiem zagrażające Tronom y Kraiom, y tak straszliwa z drugiey strony byłaby nędza y mizerya, gdyby w rzeczy samey do tego kresu przyszło, gdyby z zimną krwią dopuszczono przyiść rzeczom do tego punktu, ażeby Filozofowie władnęli Berłem. A zatym to

Filozoficzney Wolności Drzewo, gdziekolwiek tylko zajmuie mieysca, być powinno obalone. Tego wymaga nie tylko Bésieczestwo Kraiów, *ale y utrzymanie Religii.*

Religia, *Słuchacze* zacni, ten to naydroższy upominek ze wszystkich U. pominków Nieba, w niebezpieczeństwie nayduie się, gdyby choć na moment pod fatalnym cieniem Drzewa tego, wartego ognia, iey zostawać przyszło.

Chytrzy Naczelnicy dzisieyszey Reformy Swiata, dwojakim zamiarem godzą do swiego krefu; iedną ręką usiłują Tronami zatrząść, a drugą zbuzzyć Ołtarze przedsięwzięli. Zaprzyśleli się między sobą na wytępienie Religii, na skażenie niewinności, na zgładzenie wszelkiego wrażenia Cnoty, w tkliwych duszach pozostał; bo znają dobrze, że dopóki światło Wiary przyświeca Człowiekowi; dopóki Człowiek cokolwiek w sobie ma Religii, y miłość do Cnoty w sercu swoim utrzymuie, dopóty bezbożnych y Pogańskich

swoich Maxym niezdolają uskutecznić, a zatym y Tronów zgruchotać niemo-
gliby. Jstotnym więc *Herkulesowskich*
tych Rewolucyonistów zatrudnieniem
jest zupełne podkopanie Wiary, głów-
wney tey podpory Tronów; ażeby za
fundamentalnego Filaru tego nadwątłe-
niem, całkowite wywrócenie tym sła-
dniey sprawić mogli.

Y zaiste! zważając wszystkie ba-
zgrania niezliczoney zgrai Pisarzów te-
goczesnych, Układy Zurnalistów, bez-
czelność Recensentów, ich zaiadłość,
szat, iadowitość, z iaką pociski swoje
wymierzają przeciwko wszystkiemu, co
technie Chrześcijaństwem, oczywiście po-
kazuje się, że Religiją zburzyć, Święto-
ści wszelkie wytępić, Boiaźń Bożą z
ludzkiego serca wydrzeć, y wszelką spò-
łeczność między Niebem y Ziemią, cał-
kowicie przeciąć, taki a nie inšzy jest
ów wielki Układ ich Wolności tak wy-
soce zachwaloney.

O møy Boże! iak okropne, iak ża-
dnym ludzkim wzrokiem nieprzeyrzane

szą klęski te żałofne, y Obrzydliwość
spustoszenia, którą ta zapowietrzona
Sekta w Świętym twym *Syonie*, w Ko-
ściele Prawowiernym już sprawiła! Jak
dalece od lat kilku *Złoto miłości w*
Świętym Mieście pośmiedziato, iak nay-
lepsza *Syonu* tego barwa zmieniła się?
(*Thren: 4.*) Po wszystkich mieyscach, we
wszystkich Stanach, w Mieście każdym,
po wioskach nawet: *Rachel* optakuie
Dziatki swoje, a już ich nie masz. (*Mat-
thaei 2. 18.*)

Zważmy tylko choć nawiasem *An-
ty-Chrześcijańskie* Wyroki z Trąby O-
świecenia owych niepowołanych Gło-
ficielów Wiary, Czyścicielów Religii,
Kościoła Burzycielów wychodzące. Ka-
tolik Prawowierny, podług zdania ich,
jest to naygłupsze stworzenie, iakie
tylko na ziemi widzieć się dało kiedy.
Religia Serca, Religia Rozumu, ta ie-
dynie tylko (iak z całego gardła oni
wrzeszczą) ta Człowieka zbawia. Kto
się trzyma Obiawienia, Wiary, Kościo-
ła, ten jest Zabobonnik, niewyszedł ie-

fzcze z przesądów dawnych, daie się prowadzić dotąd na wodzy głupstwa: musi nadto być Fanatyk, Enthuzyaſta, y podobnemi innemi uszczypkami go ſzkalują. Dla wſtrząśnienia Kościelnego Składu w ſamymże fundamencie, ſzaleńcy ci naywiększych Nauczycielów Chrzeſciańſtwa karakteryzują za głupców podłych, Milliony Męczenników, za zbuntowanych Kryminaliſtów Stanu; Świętych Pokutników, za cichych Samoboyców; Bezżeństwo, Dwieństwo, za gwałcenie Natury Prawa; *Chryſtus* ſam, wzdrygacie się Niebioſa, *Chryſtus* ſam y *Apoſtołowie* Jego musieli być, według ich bluźnierſtwa, rafinowani Knowacze Spiſków, y Świata Zwodziciele. Zdaie się *Stuchacze*, że przy ſchylku czasów ſam *Anty-Chryſt* owe Bezbożności Plemie, ledwo potężniejszy ſzturm przypuścić zdoła na *Chryſtusów* Kościół, iak ieſt ſzturm terazniejszy!

Dla czego oni teraz zamachem iednym chcą Kapłanów wſzyſtkich pra-

wnie postanowionych zgładzić z Ziemi Bożej? Nie długiego wam namysłu trzeba na to. Wiadoma wam *Stuchacze*, jest owa Powieść o Poselstwie przez Wilków zesłanym do Pasterzów; Będzie między nami Pokòy, wieczny stanie Pokòy, gdyby tylko chciano psy wygubić. Zabicie tylko psy, na ówczas Wilcy Trzòd Panami będą. Oto do czego ci zmierzają.

Dla utrzymania więc Religii, nieuchronnie trzeba, ażeby to Drzewo Buntownictwa, tak iadowity owoc przynoszące, z Potęgą Ziednoczoną wszystkich Mocarstw Chrześciańskich rychło z Ziemi wyrwane było. Zasadźcie motykę pod korzenie, dla wykopania jego: *Wytnijcie Drzewo! zacòż Ziemię zastępuje.* (Luc. 13. 7.)

Tego wymaga nietylko Bezpieczestwo Kraiów, y Religii utrzymanie, ale też y *Braterska Miłòść Chrześcian*.

Każdy Chrześcianin z obowiązku Religii y sumnienia uiać się powinien

za udręczonym Bliźnim swoim, skoro ten w potrzebie, mianowicie zbawienia duszy tyczącej się, nayduie się. Wszakże to jest prawdą niewątpliwą, że w wielkich owych y rozległych Prowincyach *Francyi*, gdzie Wolności Czapkę na Drzewie zafadzono, tyfiacami jest Mieszkańców, ba mówić można Millionami nayduie się Obywatelów, którzy w zaciszy naylepiey myślącemi są Chrześcianami, gorliwemi y prawdziwemi są Katolikami. Tego ztąd dochodzić można, że z liczby 121. Biskupów, nie więcej iak 4. do pięciu, a z innych Kapłanów Urzędujących, dziełata ledwo część, Przyśięgę wykonała. Oh iak tęskliwie ci wzdychają o podanie im ręki, o wyrwanie ich z Wolności tey niewolniczey.

Zdaie mi się, iakobym słyszał kilku z tych *Francuskich* gorliwych Chrześcian płaczkliwym głosem ięczących, y wołających ku stronie Niemiec owemi utyskiwania pełnemi słowami Jeremia-sza płaczącego: *Wspomniycie! ah wspo-*

mnijcie! co się nam przydało! Weyrzyćcie, a obaczcie zelżywość naszą. (Thren: 5.) Prawnych Pasterzów strzegących duszy naszej, morderko porwano od nas. Zostaliśmy teraz sierotami bez Oycy, Owieczkami bez Pasterza, a to pośród wilków, pośród bezbożnego Babilonu. Mała liczba Duchownych Przyjętych u nas, iakiego to są Charakteru Ludzie? Infamisy w naywyższym stopniu, ludzie bez sumienia, których imię cechowane w Dyecezyi każdey, na Tablicy czarney stało zapisane; którzy napoili się do sytości Maxymami *Woltera*; których dusza, z duszą zwierzęcia być może porównana. Y ci to, oh iak nikczemney straży nas poruczono! ci to teraz mają być Dusz naszych strzegącemi Pasterzami, naszymi do Nieba Przewodnikami? ci nas gwałtem chcą przymuszać do swych Kościołów sprofanowanych, do tych Łotrowskich Jaskiń; Ci chcą nam ogłaszać Naukę Chrystusową, chcą młodzież naszą edukować, chcą nas rozgrzeszać,

a fami więzami przekłętwa będąc zaplątani, nie mają władzy, ani do związania, ani do rozwiązania. Ci nam przy śmiertelnym łożu mają asyftować, pociecha nas ożywiać, y do tego Boga przyprowadzić, którego fami nie znają, y w którego nawet ani wierzą.

Ah w iaką przepaść nędzy y fro-
moty zabrnęliśmy! bez uftanku obia-
fię wrzask o uszy nasze: *Wolność! Wol-
ność!* a w punkcie nayważniejszym,
iakim iest Religia, wolności nam niezo-
stawiają. Mówią, że chcą nas uszczę-
śliwić, a gwałtem wydzierają nam to
wszystko, co istotnie nas uszczęśliwić
zdoła, Kościół Prawowierny. Sakramen-
ta Święte, Wiarę prawdziwą. Wstań-
cie Niemieccy Bracia, rufcie się Mo-
carstwa Chrześciańskie, wspaniałomyśl-
ni Monarchowie weyrzycie na nas!
Litujcie się nad Millionami nieszczęśli-
wych w Chryſtusie Współ-Braci waszych!
Kruszcie niewolnicze Kaydany nasze!
Pokażcie Chrześciańskiego Braterstwa
miłość ku nam! y pomyślcie, czego-

byście wy życzyli sobie, gdybyście w podobnych okolicznościach ciekawych znajdowali się sami.

KONKLUZYA.

Gdyby zaś (tym oni y swą odezwe, y Kazanie moje kończą) Gdyby zaś wam schodziło na Odwadze y na Siłach, albo y na pozwoleniu wyrwania nas z tey nayokropnieyszey toni; oh! daycie przynajmniey bacność na was samych! Jeżeli niechcecie, lub niemożecie wyciąć Wolności Drzewa w Kraiach obcych, niedopuszczaycie przynajmniey wkorzeniać się iemu po waznych stronach na *Niemieckim* Gruncie. Przytłumcie troskliwie naypierwsze zawiązki krzewiącego się tego występnego Drzewa, jeżeli w nieograniczoney nędzy wespół z nami niechcecie ięczyć. Niedowierzaycie nikomu z Oświecicieli, nikomu z Reformatorów Religii, nikomu z dzisieyszey mody Li-
tera-

teratów. Niech was nie ośmiania Pośtać
ich łagodna, ich powierzechowna miłość
Prawdy, ich gorliwość za słusnością,
a nawet ich rzeczywistego wsparcia u-
dzielenie, które niekiedy za ponętę
onim służyć zwykło. Truchleycie, kie-
dy Ludzie takiego gatunku w Zgroma-
dzeniu jakim przy Styrze w Kraiu wa-
szym zasiadają. Zagłuszcicie natychmiast
płatnych owych Naiemników, ośmiela-
jących się wam zachwalać Wolność y
Równość. Brzydziecie się Klubami owe-
mi gorszącymi, które pośród waszego
Kraiu ustanowiono. Poczytуйте ie za
właściwe Kuźnie, gdzie się kuie Oreż
na zgubę waszą. Słowem: kiedy wam
jest miły wasz majątek, dobra, dziatki,
Wiara, Kościół, Religia, wieczna y do-
czesna szczęśliwość wasza, kiedy wy
samym sobie jesteście mili; tedy mieycie
się od wszystkich stron na pilney ostro-
żności, trzymajcie się ściśle y nieod-
stępnie Monarchów waszych, y Kościo-
ła waszego, nie spuszczaście się na fa-
me tylko *Cieleśne Ramie* (Jerem: 17.

5.) ale wybieraycie się tak, iak *Dawid*, w Imie Pańskie przeciwko tym zuchwałym Nieprzyjaciółom waszym. Modlić się, y Walczyć: są ieszcze jedynym ratowania siebie środkiem. Kto może walczyć, ten do krwi niech walczy; y kto niezdola walczyć; niechże ten mordli się z gorącością nateżoną, gdyż *Oni złe są.* (*Ephes: 5. 16.*) Y Wolności Drzewo, gdziekolwiek stoi rozkrzewione, z naymnieyszego zawiązku urosło tak wysooko. *Jest to naymnieysze ze wszystkiego Nasienia, ale kiedy urośnie, stawa się Drzewem.* Amen.

Kazanie o Drzewie Francuskiej Wolności, dla zbawiennych uwag nad fatalnemi Religij, Cnocie, Politycznemu Narodów Rządowi, tego Drzewa owocami, godne druku y czytania: samo zaś to złe Drzewo, dla wydanych w następnym roku po Kazaniu, daleko jadowitszych, niż przedtym, y zaboyczych owoców, godne siekiery, y spłonienia w ogniu być sędzie.

*X. Jerzy Koźmiński
Xiąg Censor mp.*

wid,
wa-
dlic
ra-
oże
y; y
mo-
Dni
ości
wio-
osto
ze
nia,

kicy
nad
zne-
ewa
fa-
ych
leko
boy-
pło-
ki
mp.

